

Logotyp 	Nazwa instytucji <b>Muzeum Ustrońskie</b>	
Tytuł jednostki / publikacji / fotografii <b>Wesele na wsi</b>		
Ilość stron oryginału <b>16 + 1 (okładka)</b>	Ilość skanów <b>17</b>	Liczba plików publikacji <b>18</b>
Autor <b>Franciszek Francus</b>	Wydawnictwo / zakład fotograficzny <b>Drukarnia Henryka Nowaka w</b>	Skan okładki 
Miejsce wydania <b>Cieszyn</b>	Rok wydania / Data powstania <b>1923</b>	
Sygnatura <b>---</b>	Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) <b>Publikacja zwrta o charakterze broszurowym</b>	
Wymiary (wys x szer) <b>15x11,3 cm</b>	Stan zachowania <b>---</b>	
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>Okres przed I wojną światową, lata międzywojenne, Franciszek Francus, Śląsk Cieszyński, Czantoria, Ustroń, Czeski Cieszyn, Stonawa, Leszna Góra, Sibica</p>		<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Opisywana pozycja, to wydanie drugie ludowego utworu scenicznego w trzech aktach, autorstwa Franciszka Francusa (1870-1962), nauczyciela, pisarza ludowego, publicysty ze Śląska Cieszyńskiego. Opisywane wesele dzieje się na odległej wsi na Śląsku Cieszyńskim, pod Czantorią, a jego bohaterowie, to postaci fikcyjne. Po trzecim akcie prezentowane są pieśni ludowe. Treść publikacji napisana jest w języku polskim, z wtrąceniami w postaci słów gwarowych, bez zachowania transkrypcji fonetycznej.</p>
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Wesele na Śląsku Cieszyńskim, obrzędowość rodzinna na Śląsku Cieszyńskim, tradycje Śląska Cieszyńskiego, zaloty i swatanie młodej pary, obrzędy weselne w domu panny młodej przed udaniem się do kościoła, czakaczka – zabawa weselna w gospodzie, oczepiny panny młodej, żartobliwe mowy starostów weselnych, taniec „bioty”, pieśni ludowe Śląska Cieszyńskiego.</p>		
Prawa autorskie <b>---</b>		



# WESELE NA WSI

Napisał F. Francus.



*L. G.*

Wydanie drugie.

Treść:

Zolyty. — Mowa starostów. — Od-  
proszenie młoduchy. — Ślub. —  
Czakaczka. — Pieśni śląskie. —

1923.

Drukarnia Henryka Nowaka w Cieszynie.

R

G

B

Grey Scale #13

C

M

Y

K

DANES  
PICTA  
COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Inches

Centimetres

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

DANES  
PICTA  
COM



Wszelkie prawa zastrzeżone.





MU/K/286

## Wesele na wsi.

Obrazek ludowy w 3. aktach. Napisał: F. Francus.  
Dzieje się przed wojną światową na Śląsku Cieszyńskim  
we wsi odległej pod Czantorją.

### OSOBY:

Janek, żenich,	Fojt,
Kaśka, młoducha,	Druzba,
Kropiowski, ojciec,	Družka,
Kropiowska, matka,	Jędrek,
Błaszczyk, starosta I.	Jurek,
Błaszczykowa, żona	Muzykanci i czakacze.
Muras, starosta II.	
Murasowa żona.	

### I. AKT.

### ZOLYTY.

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Kropiowskich, którzy  
za stołem siedzą.

**Błaszczyk:** (wchodzi z Jankiem do izby i mówi :)  
Dobry wieczór, moi mili!  
Czyśmy tu dobrze trefili  
Do Kropiowskiego siedloka?  
Przedstawiam wam Stebla Jonka.



Kropiowski: Witam was, bracia kochani,  
 Wyście mi są dobrze znani,  
 Pod gruszką Jónek wyrzynał  
 Przy wiesielu też, to śpiewał  
 I z Kaśką swoją tańcował,  
 Mało że ją nie całował.  
 Moja staro też tam była.  
 I walcera z nim wywiła,  
 Potem my szli do Kubówki,  
 Tam my popili miodówki.  
 Zartowali i śpiewali,  
 Po jodle znów tańcowali.  
 Lecz po północy ktoś wrzasnął,  
 I krygłem o szynkwas trzasnął.  
 Ja prędko zaprzęgnął konie,  
 Bo bym jeszcze dostał w skronie.

Błaszczuk: To było dawno pod Gruszką,  
 Gdy zynił się Francek z Zuzką.  
 Wtedy i Jonka tam zbili,  
 Bo mu Kaśki zowiścili.  
 Roicy przez okno uciekli,  
 Czakacze byli jak wściekli,  
 Jeden z basem w ćwikli siedział,  
 Aby nikt o nim nie wiedział,  
 Lecz wszystko zaś jest w porządku,  
 Czyściutko jest w każdym kątku.  
 Jónek rad ma Kaśkę Waszą,  
 Przychylcie się z wolą Waszą,  
 Ma grunt odebrać, żony mu trzeba,  
 Gdy będą robić, będzie dość chleba.



Kropiowski: Gdyż to Jonka dobra wola,  
I-leż ma on tego pola?  
I-leż długu ma na gruncie?  
Otwarcie Błaszczyku mówcie!

Błaszczyk: Długu niema, dobra rola,  
Trzydzieści morgów jest pola,  
Stajnia dobra, żłób z cementu  
Należy to wszystko gruntu.

Kropiowski: A ty mammo, czy pozwolisz?

Kropiowska: Ja chcę kogo Ty wyzwolisz.  
Kaśka by pisarza chciała,  
Bo z nim w mieście tańcowała.  
Komplementa jej wyrzynał  
W pałzach jej na balu śpiewał,  
Ja Kaśke kocham, podchlebioł,  
Za plecami się wyśmiewał.  
A ona mu wierzy przecie,  
Że będzie mieć lepsze życie.  
(Wychodzi do sieni i woła na Kaśkę :)  
Kaśka, czy tam krowy doisz?  
Chodź tu, gdy je napoisz.

Kaśka: (odpowiada w sieni :)  
Mamo, ja już podoiła,  
Nakarmiła, napoiła  
(wchodzi do izby i wita :)  
Witam Was, goście kochani  
Czyście przyszli z Jónkiem sami?

Błaszczyk: Tak jest, jego tata nas tu wysłał  
I butelkę Wam tu przysłał.  
(Otwiera i nalewa)



Jonek: Na zdrowie pij Kaśko z nami,  
I nie gardź też przeca nami.

Kropiowska: Z Kaśki jest to dobre dziecko,  
Rozumie już robić wszystko,  
Dzieweczka, jako nóż cięta,  
O wszystkim ona pamięta,  
Wstanie, pacierz — łóżka ściele,  
W piecu pali, ziarno miele.  
W migi robi porządeczek,  
Tyle jarzyn ma grządeczek.  
Tylko ten družba przekłety,  
Co mu świeczek wloz do pięty  
Ten ją tak obalamucił  
I po czakaczce zasmucił,  
Ze wygląda jak harynek.  
Kochać będzie tylko Jonek  
Ten družba ze Zebrzydowic  
Ten nie będzie dobrze robić.  
A ten feszak ze Sibice,  
Czy to pochodzi z Ropice,  
Co to w galoszach tańcowoł  
Co chwilke Cie pocapkowol  
Ten niech se wezmie freliczke,  
Co maluje swoje liczka.  
A choćby notarek przyszeł,  
Toby po próżno ztąd wyszeł.  
Bo ci ludzie nie do roli,  
Wszędzie w grzbiecie ich coś boli.  
Gdy tylko by mieli robić,  
Ci by nas umieli golić.  
Z początku by Cie rod miewał  
Z Twej sukni by sie wyśmiewał.



Gdybyś dobrze mu warzyła,  
Tobyś zdolna, dobra była.  
Jak by się wszystko minęło  
Z miłością by koniec było.

śpiewa : Nie przebieraj Kaśko, abys nie przebrała,  
Abys za kanarka wróbla nie dostała.

Kropiowski :

Niechaj już tam mammo starych plotek w kącie,  
Bo sie nasza Kaśka znowu bałamaci.  
Gdyż ona jest młoda, tóż kokietowała,  
Szłaś z nią ku czakaczce, aby tańcowała.  
A teraz się skarżysz, że z nią tańcowali,  
Gdyż i z Tobą drzyli i Cie częstowali,  
Jak chcesz mieć Anioła, trzeba siedzieć w domu,  
Nie będziesz mieć plotek, nie zawadzisz komu.  
Kaśka ma już roki, Jónkowi ją damy,  
I za żadnym innym sie nie oglądamy.  
Daj mu rękę Kaśko, zrób koniec i basta,  
A gwoli ogłoszek pójdziemy do miasta.

Błaszczyk : (Pije na zdrowie narzeczonych i śpiewa :)  
Dzisiaj my tu przyszli i wszystko słyszeli,  
Będziem mieli radość, gdy Cię będziem mieli.

Jonek : Wolałbym ja wolał w koszu wodę nosić,  
Niżli ojca, matkę, o córeczkę prosić.

Kropiowska : Dawaj rękę Jónku i uściskaj Kaśkę,  
Daj tato warzonkę i otwieraj flaszkę.

Kropiowski :

(nalewa) Ja piję na zdrowie Jónka, mamy, taty,  
I życzę ze serca, żebyś był bogaty.

Kaśka : Moi tatulkowie, gdyż wy Jónka chcecie,  
To wyjdę za niego, jako rozkożecie.



Jónek: (daje pierścionek Kaśce na palec, ściska ją za rękę i śpiewa:)  
 A teraz Ty Kaśko, tu masz podarunek,  
 Na znak mej miłości, ten piękny pierścionek.

Błaszczyk: (nalewa, wychyla i śpiewa kuplet, który powtarza chór:)  
 [:Kto chce żonę mieć,  
 Musi tylko chcieć,  
 Kto sposoby zna,  
 Już ją ma,  
 Już ją ma. —:] Chór.  
 zasłona spada.

## II. AKT.

### WIESIELI w domu młoduchy.

Muzykañci lub [ktoś na harmonice graje marsza.

Starosta od żenichowej strony mówi:

Błaszczyk: Wiadomo ci, kochany przyjacielu i zacni goście, że tento młodzieniec postanowił wstąpić w stan małżeński i chce pojąć za małżonkę córkę tego domu. A ponieważ to przedsięwzięcie w kościele przyzwoicie ogłoszone było, prosimy o córkę tą, abyśmy udali się do kościoła, gdzie przed ołtarzem ślubować będą sobie miłość wzajemną.

(Starosta od żenichowej strony przyprowadza czasem małą dziewczynę i wykręca się, że takową znalazł.

Błaszczyk: To nie jest ta, panie miły, my żądamy większe siły.

Kapela graje: — Pojademy na łów, na łów....



Muras przynosi chochołki na talerzach, odbierze brzęczące monety i mówi:

„Przyjmij przedewszystkiem od twojej narzeczonej ten znak jako upominek słowa wierności danego ci w dniu zaręczyn i niechże będzie twoim usiłowaniem, być od dziś dnia wiernym zagrodnikiem tych tak pięknych i miłością spojonych kwiatków.“

Kapela graje: „Pojademy na łów“, lub „Każdej godzinki“.

Muras: Przyprawadza Kaśkę i mówi:

„Przyprawadziłem Ci twoją narzeczoną i mam oddać ją do twoich rąk, pod opiekę twoją. Jest to chwila bardzo ważna. Dziś bowiem przed Bogiem ślubować będziecie miłość aż do deski grobowej. Kochaj ją szczerze, szanuj i zastępuj ją we wszystkich chwilach i dolach. Nie zapominajcie na Boga wszechmocnego, proście dziś o jego błogosławieństwo a dobrze się wam powodzić będzie, albowiem: „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiali starzy, Kiedy wezwiesz tej pomocy, wszystko ci się zdarzy!“ — Żyćcie wzorowo, ażeby rodzice wasi mieli nad wami radość pod hasłem rolnika: „Modl się i pracuj!“ — A teraz wy państwo młodzi, o jedną rzecz się rozchodzi: proście waszych ojców o błogosławieństwo, aby z was było szczęśliwe małżeństwo.“

Kaśka mówi: „Najmilsi tatułkowie, kochani bracia i siostry, sąsiedzi i krewni. Pozwólcie mi, że dziś podziękować chcę za wszystkie dobrodziejstwa, szczególnie wam kochani tatułkowie dziękuję za



dobrze wychowanie i wszechstronne staranie, za wszystkie dary, które od was odebrałam. Nie zapomniem na was, choć dziś od was odłączyć się muszę. Nie zapomnijcie i wy na nas. Bądźcie i nadal naszymi dobrodziejami i opiekunami“.

Kropiowscy żegnają młodą parę pojedynczo, modląc się z cicha. — Kapela graje „Kto się w opiekę“ lub marsza. Młoducha żegna się z rodzicami; wiesielnicy wyjeżdżają do kościoła. —

Zasłona spada.

### III. AKT.

#### CZAKACZKA.

Z kościoła wracają na swaczynę, gdyż obiad (główne jadlo) zwykle wieczorem się odbywa. W pierwszorzędnej gospodzie odbywa się zabawa weselna.

Kapela graje marsz.

Błaszczyk: (Na czele wiesielników śpiewa w gospodzie: „Przez wodę koniczki, przez wodę...“ — Kapela powtarza, lub: „Już ja więcej przez Sibicę spacerować nie będę. (Miłowałam piękne dziewczę, Już miłować nie będę...“ Kapela powtarza.

Muras: „Zahuczały góry, zahuczały lasy. Gdzieś się mi podziały tak przyjemne czasy“. Muzyka powtarza.

Drużba płaci muzykantom, śpiewa i tańczy: „Muzykanci grejcie, nic się nie starejcie“. Kapela graje to same, później tańce śląskie: krakowiaka, kołomajki, kaczoka, zahradnika, grożonego, kocurka, żegnanego itd. wszyscy tańczą, — w sali za ciasno. —



Ktoś w sieni krzyczy: „Jura bij go!” —

Muras: Sami wiesielowi ku wieczorowi. Gdy dziewczki krowy podoją, to znów przyjdą i postoją.

Fojt: Czakacze do pola, to mój rozkaz, moja wola. Niech się nikt tu nie obraża, Bo muzykę wam zakazę. Gdy „białego” nam zagrają, Potem wszyscy taniec mają.

Jurek: Fojta trzeba słuchać i więcej nie gniewać. Pójdziemy k wieczerzy, będziemy se spiewać.

Jędrek: śpiewa krakowiaka: Pójdziemy ku koniom, bo nas chłopi gonią. Konie, Konie odbędemy i potańcujemy. —

Muras woła: Dejcie im wódeczki, Niech piją dziewczeczki!

Jędrek śpiewa: Niech żyje nam Muras, i też Murasowa, Śpiewajmy jeszcze raz, Niech Bóg ich zachowa! —

Jędrek: Z Bogiem panie družba. Wiemy, że tu ciżba. Teraz się łączemy i znów przybędziemy.

Błaszczyk: Brawo, wzorowi młodzieńcy, Wyście szykowni są wszyscy. Gdyby wszędzie to tak było, To bijatyk by nie było.

(Czakacze wychodzą, wiesielnicy się dalej bawią, tańczą, śpiewają, żegnają się w końcu.)

Muzykanci posilają się, młoduchę czepią.

Fojt: Choć muzyki nie ma, To nas nic nie gniewa. Jedni karty grają, Inni popijają. Ja wam coś przeczytam, żartami zawitam. (czyta):

Poradnik lekarski: Na ból gardła: Kawalek młodej słoniny uwiązać na mocnym szpagacie i poły-



kać, a gdy się połknie, wyciągnąć szpagatem i znów połknąć.

Na katar nosa : włożyć nos do tabakierki z tabaką ruską.

Na piegi : Pić tylko maślankę a twarz na noc smarować kredą.

Na bicie serca : Ożenić się.

Na bezsenność : Kupić zacherlinu i posypać w łóżku. — Muchy z izby wygnać na górę i zdjąć drabinę, aby do izby nie wróciły.

Wiadomości na około Cieszyna : W tych dniach położyło dwoje młodych ludzi koniec swojemu życiu kawalerskiemu. Powód do tego była szczęśliwa miłość.

List gończy : Dzisiaj zbiegł pewien młodzieniec, uwodząc ze sobą pannę poważnych rodziców. Opis : Oczy bardzo zamilowane. Ubranie od krawca. Szczególne znaki : nie pija nigdy z próżnych szklanek.

Ostatnie wiadomości : Już został skazany powyższy młodzieniec do więzienia domowego do śmierci za ukradzenie serca.

Dobra żona. Pomaluśku pięknie, ładnie — Robi wszystko dobrze, składnie — Z nięzem zawsze zgodnie, miło, — Cicho, jakby jej nie było — Choć jej w złości mąż coś powie, — jednym słówkiem nie odpowie — Czasem piosnkę zanuci — Chłopu słodki uśmiech rzuci — Tyle mówi co potrzeba, Taka żonka anioł z nieba. —

D r u ż b a : Niechejcie już fojcie tego. Będziemy tańczyć białego.



Muras: Gospoda! Dejcie tam mojej starej jedną butelkę na mój rachunek — aż też tam czakaczy poczęstuje!

Błaszczyk: A ty Jónku, cóż tak z cicha, — Czemu nie tańczysz do licha. Ja tobie mówię do ucha, Piękna z Kaśki jest dziewczucha. Zaczepiona teraz idzie, i „Białego“ tnańczyć będzie.

Błaszczyk przyprowadza Kaśkę i śpiewa: — Jonek z Kasiczką dzisiaj mają mesele. Oni dzisiaj ślubowali, że się będą miłowali, mają gości wiele.

Kapelmistrz trąbi i woła: — c e g c! Białego! Same żeńskie! (Żeńskie się ustawiają, tocząc się w lewo, to w prawo — w kole tańczy młoducha z drużką i śpiewają kapeli c dur c d e e d c.....)

1. Moi mili goście — co na to powiecie, — Straciłach ja wianeczek — Czy Wy o tem wiecie?

2. Nie straciłach ja go, jako innych wiele, Alech ja go straciła przy świeczkach w kościele.

3. Kiech swemu miłemu prawą rękę dała. — Jego ja nie opuszczę, — jako ślubowała.

(Po białym tańcu. Klaskają wszyscy.)

Błaszczyk: (kręci się koło żeńskich i woła: Dajcie tu wódeczki flaszkę, Jeszcze poczęstuję żeńskie i uściskam Kaśkę. Dosyć już tego, już jest dwunasta. — Pojademy do domu i basta!.....)

(Żeńskie piją na zdrowie starosty i śpiewają kuplet — lub mówi jedna do Błaszczyka: Nuta: Zrodziłem się.

1. Choć swoją żonę miłuje, Lecz cudzą wciąż pocapkuje... Takiego męża nie chcemy, Co myśli, my żeńskie wiemy. —



(Do Janka:) Chór powtarza :

2. Janku, pracuj, bądź poczciwy, Nie będziesz mieć żadnej biedy. Kochaj twą Kaśkę serdecznie, a będzie trwać miłość wiecznie! —

M u r a s : A żeńskie są zawsze święte, Szczególnie gdy pasy przypięte. O moje kobietki nie chlubcie się proszę,szak ja wam zanucę, tylko słuchać proszę :

1. Co my se poczniemy z temi babami, Idziemy do karczmy, one za nami....

2. My każemy nalać, one wypiją, a jak trzeba płacić, to się pokryją. (Trom ta!)

F o j t : Dziś mają wesele i gości jest wiele ; wiwat nowożeńcom, družbom i starostom!

(Wszyscy śpiewają : Niechaj żyją!! nam wiwat!!

B ł a s z c z y k : Kochani zacni goście! Dziś odbyła się uczta weselna w gościnnym domu Kropiowskich. Znamy gościnność śląską a Kropiowscy dziś stare piękne obyczaje „Wesela śląskiego“ zachowali i nas z powodu wydania swej czcigodnej córki Kaśki w każdym względzie przyzwoicie uczcili Cześć im! Niech żyją nam! 100 lat niech żyją nam!

C h ó r : Niech żyją nam! Niech żyją nam! Wiwat! Niech żyją nam! Niech żyją nam! Niech żyją nam!

B ł a s z c z y k (Wiesielnicy ustawiają się do odjazdu, w środku młoda para.) —

B ł a s z c z y k Solo : „Kto chce żonę mieć, — Musi tylko chcieć, — Kto sposób zna, — Już ją ma! —  
C h ó r powtarza....

Zasłona spada.





## Pieśni. (Po naszymu.)



### I.

1. W szczerym polu gruszka stoi, do połu jest zielona. Pod nią stoi moja miła bardzo jest upłakana.

2. A cóż płaczesz i narzekasz moje miłe serduszko. Weźmij sobie białą szatkę a wytrzyj se oczyczko.

3. Na cóż bym ja wycierała, gdy jeszcze płakać będę: Choćbym jeszcze sto lat żyła, jednak twoją nie będę.

### II.

1. W polu gruszka stoi piękna, zieleniuśka. (:A jo już na świecie:) nimom przocieliczka.

2. Mamulka śpią w grobie, Tatulek wandrują (:Ja biedna sierotka:) po świecie sie tułam.

3. Po świecie szeroko, po świecie daleko, (:I nie mogę znaleźć:) miłego nikogo.

4. Śpiewaj ptaszku w liściu. Śpiewaj ptaszku w liściu. (:Bo jo już sierotka:) we wielkim nieszczęściu.

### Pieśń urlopnika.

1. Skazała mi wczora, Szafarzowa cera, Ze dworeczka ze dwora. Ze mi da szateczkę, Do nosa chusteczke. Wyszywana do koła.

2. Niechciejże syneczku, Ze dwora dziewczeczkę. Ze dworeczka, ze dwora. Ona ma sukienki, Lecz brudne są wszystkie, Do kołeczka, do koła.

3. Jakie jest to szczęście. Dwa kowale w mieście, Dwa kowale przy ceście. Jeden konie kuje, A drugi miłuje, Swoją miłą niewiastę



4. Jakie jest to szczęście, Gdy są szkoły w mieście.  
W Sibicy są przy ceście. Uczono po polsku, Potem  
po niemiecku, Latoś nawet po czesku. (Tłóm. F.F.)

### Choć burza huczy.

Choć burza huczy wkoło nas,  
Do góry wzniesmy skroń!  
Nie straszny dla nas burzy czas,  
Bo silną przecież mamy dłoń.  
Weselmy bracia się,  
Choć wichur żagle rwie!

Kto pracą każdy święci dzień,  
Ten smutku nie zna nie;  
Choć słońce skryje chmury cień,  
On w lepszą przyszłość patrzy się:  
Weselmy bracia się,  
Choć wichur żagle rwie!

### Wstańmy bracia wraz.

Wstańmy bracia wraz,  
Ile jest tu nas.  
Zróbmy przyjacielskie koło  
I zanućmy pieśń wesoło  
(:Póki mamy czas:)

Bracia, ilu nas,  
Złączmy się już czas!  
Niech nas jedność, zgoda spoi,  
Wszelkie rany nasze zgoi,  
Niechaj złączy nas:  
Bracia, bo już czas!





# Pieśni ludowe.



## I.

1. Na fojtowej roli studzieneczka stoi. (:Nie widać, nie słyhać, galaneczki mojej:)

2. Albo sie mie boi, Albo sie mie wstydzi, (:Ze do tej studzienki na wodę nie chodzi:).

3. Cóżbym sie Cie bała, Albo sie wstydziła, (:Gdyż-bym ja za Tobą Do wody skoczyła:).

4. Do wody, do wody, Co sie kołem toczy, (:Za tobą syneczku, Ze masz czarne oczy:).

## II.

1. Nie chódź tu syneczku, do tej naszej sieni, (:Bo jak nas tu zastaną, oba wydzierzemy:).

2. Miolbych jo wydzierzyć, dziewczęcia nie dostać, (:Wolę jo iść do domu koniczki pucować:).

3. Koniczki pucować, koniczkom owsa dać, (:Aby sie mi świeciły, jak pojedę orać:).

4. Jak jo pujdem orać, sąsiadowi pole, (:Aby sie mi patrzyło pocieszenie moje:).

5. Pocieszenie moje daleko odemnie, (:Kiedy było bliżej mnie, pocieszyło by mnie:).

## III.

Pierścionek a róża. (Walec).

1. Darowało mi dziewczątka pierścionek z ręki swej. Ja ji za to różę dał, na dowód łaski mej.

2. Ona se różę schowała do książek modlących, A jo pierścionek noszował w dobach dobrych i złych.



3. Nie trwało tego rok cały, z róży opada kwiat.  
A me dziewcze roztomiłe, opuszcza tento świat.

4. Umierając, nie rzekła nic, gładziła ręką twarz.  
Nie płacz, wszak my się znajdziemy u Pana Boga zaś.

5. Gdy przyjdiesz k bramie niebieskiej, poznasz  
po pierścionku. A na mych piersiach uwidisz swą wierną  
rózyczkę.

## IV.

1. Już ja więcej przez Sibice spacerować nie  
będę. (: Miłowałem piękne dziewcze :) Już miłować nie  
będę.

2. Już mam pinkiel spakowany, Już mi na stole  
leży. (: Chodź ma miła, roztomiła :) Wynieś mi go za  
dzwierze.

3. Ona przyszła, pytlík niosła. A żałośnie płakała.  
(: Lepszy było mój syneczku :) Gdybym ja cie nie znała.

4. Tu masz dziewcze, Tu masz dukat, Za ten jeden  
nocleg twój. (: Abyś ty sie nie myślała :) Że ja jaki  
galan twój.

5. Niechcę ja żadne pieniądze, Ani żadne dukaty.  
(: Tylko Ciebie, mój syneczku :) Ciebie choćby bez chaty.

## V.

1. Jedna godzina w pół nocy biła, Gdy mnie ma  
miła odprowadziła.

2. Odprowadziła mnie do gaiczka, Słyszeliśmy tam  
śpiewać słowiczka.

3. Śpiewaj słowiczku po każdej stronie, Czakaj  
dzieucho trzy lata na mnie.